

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/144589,Smierc-Prymasa-Tysiaclecia.html>
03.05.2024, 02:09

Śmierć Prymasa Tysiąclecia

28 maja 1981 r. o godzinie 4.40 zmarł prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński. „Przyczyną zgonu był rozsiany proces nowotworowy jamy brzusznej o wybitnej złośliwości i szybkim postępie” - napisano w komunikacie lekarskim.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się trzy dni później na placu Zwycięstwa w Warszawie, w miejscu, gdzie dwa lata wcześniej papież Polak – którego „nie byłoby na Stolicy Piotrowej”, gdyby nie prymas Wyszyński – wzywał do odnowy oblicza polskiej ziemi. Władze ogłosiły trzydniową żałobę narodową. Ceremonię pożegnania prymasa na żywo transmitowało radio i telewizja. Wierzący i niewierzący oddawali hołd pasterzowi Kościoła i mężowi stanu.

Ostatnie 56 dni

Objawy przewlekłej choroby nasiliły się na początku kwietnia. Prymas poddał się badaniom w klinice na Banacha. Pod datą 1 kwietnia zapisał: „Wydaje mi się, że jest to initium finis” [łac. początek końca]. Diagnoza nie była wówczas jeszcze znana.

Mimo pogarszającego się stanu zdrowia pracował i przyjmował interesantów, ale nie mógł już aktywnie uczestniczyć w uroczystościach. Wyrażając radość z przebiegu nawiedzenia kopii obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej w parafii św. Michała w Warszawie odnotował: „Zwykle tak dzieje się w moim życiu, że na najpiękniejsze uroczystości kościelne, które przygotowałem – zostaję chory”. Dni choroby, dni spędzone w łóżku, liczył od 4 kwietnia. Ostatni wpis w codziennych notatkach prowadzonych od



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego



1948 r. uczynił w czterdziestym dniu choroby (12 maja), w 35. rocznicę sakry biskupiej. W tym dniu ostatni raz i to z wielkim trudem odprawił (koncelebrował) mszę świętą. Potem miał już coraz mniej sił.

Życie kard. Wyszyńskiego gasło od końca Wielkiego Postu przez Wielki Tydzień po okres wielkanocny, w szczególnym czasie liturgicznym. Prymas przeżywał duchowy ból z powodu niemożność sprawowania obrzędów Wielkiego Tygodnia w katedrze, szczególnie Wielkiego Czwartku. W święto Królowej Polski rozmawiał telefonicznie z Janem Pawłem II. Mimo słabnących sił wyraził nadzieję, że przyjedzie do Rzymu 7 czerwca, ale jego stan zdrowia już wówczas niepokoił. Osiem dni później odwiedził go ks. Stanisław Dziwisz, osobisty sekretarz i wysłannik papieża.

13 maja prymas miał silne zaburzenia oddychania, dlatego o zamachu na życie Jana Pawła II dowiedział się dzień później. Zmobilizował siły i nagrał przemówienie odtworzone w katedrze warszawskiej w czasie mszy świętej w intencji powrotu do zdrowia papieża. Prosił, by wszystkie modlitwy podejmowane w jego intencji skierować w intencji Jana Pawła II. Niejako ofiarował swoje życie za życie papieża.

16 maja przyjął sakrament namaszczenia w otoczeniu domowników i współpracownic z Instytutu Prymasowskiego. Wypowiedział do nich pożegnalne słowa. Następnego dnia na wózku odbył ostatni spacer w ogrodzie. Towarzyszące mu osoby odczytały jego gesty jako pożegnanie z pięknem natury. 20 maja do pokoju prymasa przyniesiono kopię obrazu jasnogórskiego, bo nie mógł już udać się do kaplicy domowej, którą obraz nawiedzał.

Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Agostino Casaroli



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego

Następnego dnia stan zdrowia kard. Wyszyńskiego wyraźnie się pogorszył, ale dzień później, po raz ostatni, wziął udział w posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu Polski, by wyrazić wdzięczność i pożegnać się z biskupami. 25 maja o godz. 12.15 z rzymskiej kliniki Gemellii zatelefonował Jan Paweł II. Prymas odszedł trzy dni później, w czwartek w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Pożegnanie pasterza Kościoła i męża stanu

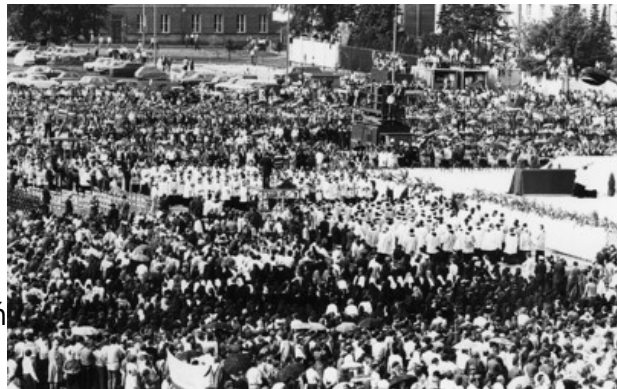
Zmarły został ubrany w purpurową sutannę, białą albę i fioletowy ornat. Na jego piersi spoczął krzyż biskupi z wizerunkiem Matki Boskiej Jasnogórskiej, na palcu miał pierścień z Matką Bożą, dłonie oplótł różaniec. Około godziny 8 ciało złożono do trumny i przeniesiono do sali audiencji. Zgodnie z wolą prymasa trumnę zamknięto.

Do Domu Arcybiskupów przy ul. Miodowej ściągały tłumy warszawiaków, by oddać hołd zmarłemu. O godzinie 17 trumna została przeniesiona do kościoła seminaryjnego św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu. Przez trzy dni kilometrowe kolejki ludzi dniem i nocą przechodziły przed trumną prymasa.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w niedzielę 31 maja pod tym samym krzyżem, pod którym mszę świętą sprawował Jan Paweł II w czasie pierwszej pielgrzymki do ojczyzny. Pożegnanie prymasa było wielką manifestacją religijno-patriotyczną, w oprawie należnej osobom pełniącym funkcje państwowe. Do Warszawy przybyli ludzie ze wszystkich stron Polski. Kilkukilometrowa trasa przemarszu konduktu została pokryta świeżymi kwiatami. „Niekoronowanemu Królowi Polski” – taki napis widniał na szarfie wieńca złożonego przez związkowców



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego



Uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego

„Solidarności”.

Przy trumnie zmarłego zgromadzili się biskupi, kardynałowie, delegaci episkopatów z całego świata, przedstawiciele najwyższych władz PRL, wysłannicy prezydenta USA, a także delegacja „Solidarności”. Mszy świętej przewodniczył sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Agostino Casaroli, który reprezentował papieża. Homilię Jana Pawła II odczytał kard. Franciszek Macharski. Prymas został pochowany w podziemiach warszawskiej bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela (od 1986 r. w kaplicy katedry).

„...jestem zaledwie pyłkiem historycznym”

Przeżył bez mała osiemdziesiąt lat (ur. 3 sierpnia), z tego 57 jako kapłan. Przez 33 lata stał na czele Kościoła katolickiego w Polsce. Przeprowadził naród przez trudny czas rządów komunistycznych i przygotował duchowo do zrzucenia jarzma niewoli. W życzeniach na Wielkanoc 1981 r. Jan Paweł II nazwał go „wielkim pasterzem i wychowawcą Rodaków w tych przełomowych czasach”.

Okrzyknięty został Prymasem Tysiąclecia, duchowym przywódcą Kościoła i narodu, interrexem w chwilach kryzysu; Mojżeszem, który przeprowadził Kościół przez czerwone morze komunizmu. On sam o sobie napisał: „Po 35 latach pracy [biskupiej] widzę, że jestem zaledwie pyłkiem historycznym”.

Miał odwagę podpisać w 1950 r. porozumienie z komunistami i odwagę powiedzieć „Non possumus” (łac. nie możemy) w 1953 r. Jego postawa i duszpasterski program odnowy życia religijnego uchroniły Kościół i chrześcijańską tożsamość narodu przed komunistyczną polityką ateizacji. Zaslugi prymasa spuentował Jan Paweł II mówiąc w październiku 1978 r.: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej miłości, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła; gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który związany jest z Twoim biskupim, prymasowskim posługiwaniem”.



Prymas Tysiąclecia

„Wszystko postawiłem na Maryję”

Od dzieciństwa był otoczony kultem maryjnym. Nad jego łóżkiem w domu rodzinnym wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. Jak mawiał „tej Czarnej Pani i tej Białej”. Całkowicie powierzył się i zawierzył Maryi w czasie internowania, 8 grudnia 1953 r. „Wszystko postawiłem na Maryję” – mówił. Do biskupiego zawołania „Soli Deo” (łac. Samemu Bogu) dopowiadał „per Mariam” (przez Maryję). Jasnogórskie Śluby Narodu, peregrynacja kopii obrazu Czarnej Madonny, Wielka Nowenna przed Milenium Chrztu Polski, zakończona aktem oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi były tego wyrazem.

W pożegnalnym słowie skierowanym do najbliższego otoczenia kolejny raz wskazał na Tę, której oddał wszystko mówiąc: „Testamentu nie piszę żadnego, prócz tego, który posiadają biskupi Modzelewski i Dąbrowski. Zwłaszcza nie piszę testamentu pastoralnego. Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy, Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajmy, że jak kardynał Hlond, tak i ja wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmienili”. To samo przesłanie powtórzył wobec Rady Głównej Episkopatu: „Powiedziałem już, że żadnego programu nie zostawiam, dlatego, że mój następcą nie może być skrępowany żadnym programem. Musi rozeznawać sytuację Polski i Kościoła z dnia na dzień i stosownie do tego układać program. [...] Wszystkie nadzieje, to Matka Najświętsza. I jeżeli jaki program – to Ona”.

Tekst Łucja Marek